№. 54. w Wtorek dnia 5. Marca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 2. Marca. — Zbiór praw numer 8. zawiera prawo ułatwiające rozdzielanie gruntów i zakładanie nowych posiadłości i zapisywanie tych zmian w księgach hipotecznych. Drugie zaś prawo dotycze utrzymywania rodzin rezerwistów i landwerzystów powołanych pod broń na czas wojny lub na przypadek nadzwyczajnego ściągnięcia wojska. Komissye powiatowe złożone z przewodniczącego im landrata i członków wybranych z powiatu, mają stanowić, którym członkom rodzin ma być wsparcie udzielane. I tak żona rezerwisty lub landwerzysty powołanego ma pobierać na miesiąc 1 tal. 10 sgr., a od dn. 1. Listopada do 1. Kwietnia, to jest na czas zimy 2 tal. Każdego dziecko niżéj lat 14 miesięcznie 15 sgr. — Podczas zwyczajnych dorocznych ćwiczeń, rodziny powołanych rezerwistów i landwerzystów nie będą pobierały żadnego wynagrodzenia. — W miastach nienależących do okręgu landratoskiego będą burmistrz z reprezentantami stanowić o wyznaczaniu wsparć podobnych.

Trewir, d. 25. Lutego. — W nocy z soboty na niedzielę raniono tu strzałem i kilku pchnięciami żołnierza na straży po za bramą stojącego, jednakże, nie tak, aby przez to życie jego miało być zagrożone. Cały przypadek ma pozór bardzo zagadkowy, a sprawców zbrodni téj niebyło można dotąd odkryć. Mieszkańcy nasi nad Mozelą są bardzo podejrzliwi i nieufający, podobnie jak nasi sąsiedzi od strony zachodniéj; prawie powszechnie inaczéj oni sobie tłumaczą owę napaść, aniżeli o tem mówią doniesienia urzędowe, które niezadługo po całéj dobréj prasie wielkiego wrzasku narobią, że demokraci znów zaczynają głowy podnosić. Jak przed wojną pokazują się w powietrzu miecze, tak ów dziwny strzał uważają za przepowiednię powiększenia garnizonu w Trewirze, który jak wiadomo dość blisko leży granicy francuzkiéj.

Szlezwig i Holsztyn.

Dzienniki hamburgskie zamieściły owo podanie deputacyi szlezwicko-holsztyńskiéj do króla pruskiego, o którem już kilka kroć wspominano, i odpowiedź, jaką na nie odebrano. Z pierwszego, które jest bardzo obszerne, wyjmujemy tylko koniec, który właściwą prośbę zawiera, a brzmi, jak następuje. »Złożono w ręce W. Ks. Mości układania się o pokój z Danią, którego zawarcia być może nietak wcześnie jeszcze spodziewać się należy; udajemy się więc do W. K. M. naprzód z prośbą:

aby W. Ks. M. raczył najłaskawiéj poczynić kroki stósowne do spiesznego przywrócenia stosunku prawnego i porządnego w księztwie Szlezwigu przez oddalenie rządu krajowego, a to mianowicie w ten sposób, ażeby dawny związek księztwa Szlezwigu z Holsztynem znów powrócił, i ażeby dla księztw obydwóch wspólnie rząd narodowy i zaufanie kraju posiadający, jaki był przed zaprowadzeniem teraźniejszego rozejmu, znów zaprowadzonym został.

Tym jedynie się sposobem uspokoją i mogą się usposobić mieszkańcy kraju tego, który probę tak ciężką przetrwał, oczekując zawarcia pokoju według mądrego rozporządzenia boskiego. — Racz przyjąć W. Kr. M. zapewnienie najgłębszego szacunku podpisanych. Berlin, 19. Lutego 1850.«

Podanie to podpisało 24 deputowanych. Odpowiedź wygotował prezes ministrów pruskich do landrata Alefeld, stojącego na czele podpisów, która brzmi jak następuje: »Podpisany prezes ministrów miał zaszczyt odebrać uprzejmą odezwę p. landrata Ahlefeld z 18. m. b., w któréj mu tenże odpis przedstawienia bezpośredniego podanego J. K. M. przez deputacyą z księztwa Szlezwigu przesłał. Niżéj podpisany miał już sposobność ustnie oświadczyć, że J. K. M. niemoże osobiście przyjąć deputacyi, ale zarazem mógł także przyłączyć zapewnienie, że J. K. M. i rząd Jego udział najzupełniejszy i najżywszy poświęca stosunkom księztwa Szlezwigu, jakie w podaniu rzeczonem wyłożono. Sprawia mu przyjemność, iż z rozkazu J. K. M., owego najwyższego pana, może zapewnienie to jeszcze raz na piśmie powtórzyć a przytem wyrzec nadzieję, iż niezmordowanym usiłowaniom rządu królewskiego uda się, wynaleść środek zapobiegający tym pożałowania godnym zawikłaniom, któryby na podstawie prawa wszechstronnym interessom i potrzebom odpowiadał. Życzeniem najszczerszem jest J. K. M. ujrzeć dla księztwa Szlezwigu przywróconym tymczasowo i ostatecznie stan, któryby mieszkańców jego uwolnił od dotychczasowych ciężarów i pod zapewnioną opieką prawa przyczynił się do pomyślności kraju na drodze spokojnego rozwoju. Usposobienie objawione w przedstawieniu mogło jedynie przyczynić się do powiększenia udziału J. K. M., a zarazem do wzbudzenia zaufania, iż wierna i roztropna ludność księztwa w pokoju i ufności skutku usiłowań rządu królewskiego oczekiwać będzie, i według sił swoich przyłoży się do utrzymania porządku, a unikać będzie jakiegobądź kroku, któryby na rozwinięcie stosunków mógł wpłynąć niepomyślnie, lub być przeszkodą. — Niżéj podpisany upraszając landrata Ahlefelda, aby resztę członków deputacyi o treści wzwyż wyrzeczonego oświadczenia zawiadomił, korzysta z sposobności zapewnienia go o swoim najwyższym szacunku. Berlin, 23. Lut. 1850. (podp.) hr. Brandenburg.

Altona, d. 27. Lutego. — Upowszechnia się tu pogłoska, jak mówią, z pewnego pochodząca źródła, że przedłużenie rozejmu przyszło do skutku, i to podobno z nowym rządem tymczasowym dla Szlezwigu, co tymczasem tutajszostronnym życzeniom i wymaganiom bynajmniéj nieodpowiada.

Królestwo Polskie.

Warszawa. — Rada administracyjna zatwierdziła organizacyę kancelaryi marszałków szlachty w królestwie, składającéj się: z starszego sekretarza, assymilowanego do klassy 9téj; oraz młodszego sekretarza i dziennikarza archiwisty assymilowanych do klassy 10téj; niemniéj 2ch kancelistów, i z przeznaczonego w pomoc do posługi kancelaryjnéj woźnego lub posługacza; jako też i przepisów o porządku postępowania samych marszałków szlachty. Z wprowadzeniem w wykonanie rzeczonéj organizacyi, ustają nazwy kancelaryi szlacheckich po guberniach, i kancelarye te przybiorą nazwę: »Kancelarye marszałków gubernialnych szlachty.«

W dniu 20. b. m. dyrekcya główna towarzystwa kredytowego ziemskiego, w obec obu komitetów towarzystwa, zdała publiczną sprawę z czynności ubiegłego, drugiego półrocza 1849 r. a 47go od zawiązania się towarzystwa. — Po zagajeniu posiedzenia przez JW. tajnego radcę senatora, dyrektora głównego prezydującego w komissy rządowéj przychodów i skarbu, odczytaném zostało sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że wierzytelność towarzystwa na dobrach rządowych i prywatnych zahypotekowana wynosi złp. 339,518,400. Listów zastawnych dawnych w obiegu, znajduje się za złp. 16,011,900. W minioném półroczu z tytułu rat półrocznych i zaległego procentu amortyzacyjnego, należało pobrać od stowarzyszonych złp. 15,916,234 gr. 4., na rachunek tego wpłynęło złp. 10 mil. 290,541 gr. 18. Zaległa na dobrach złp. 5,625,692 gr. 16. — W wykonaniu właściwych przepisów exekucyjnych w drugiem półroczu 1849. r. było wystawionych na sprzedaż pierwszą dóbr 274; z tych: opłaciło zaległość przed terminem licytacyi dóbr 246; z powodu niedoszłéj dla braku konkurentów do skutku sprzedaży pozostaje w rocznéj administracyi dóbr 13; jedne dobra oczekują terminu licytacyi; zaś dóbr 14 na zaspokojenie zaległości towarzystwa sprzedane zostały. Należność do wypłaty za listy wylosowane i kupony półroczne, wynosiła złp. 15,739,026 gr. 29, na to w ubiegłym półroczu wypłacono złp. 9,742,696; pozostaje do zapłacenia dla niezgłaszających się po odbiór złp. 5,996,340 gr. 29. Fundusze pod zarządzeniem komitetu towarzystwa będące, a powstałe z wpływów przewidzianych artykułem 163 prawa z r. 1825, i art. 29. prawa z r. 1838., wynoszą złp. 15,831,503 gr. 23.

Francya.

Paryż, dn. 27. Lutego. — Pod kolumną lipcową spoczywają jak wiadomo, zwłoki poległych w Lutym republikanów. W dniu 24. Lutego składano u stóp téj kolumny niepoliczone wieńce z nieśmiertelników,

W nocy zaś wszystkie zniknęły. Natychmiast wysłał reprezentant Lagrange deputacyą z ludu złożoną, w celu przekonania się, czyli pozdejmowano wieńce z balustrady. Lagrange potém poszedł do mera i komissarza policyi 8 okręgu i żądał zwrotu wieńców w swojém i innych imieniu. Obadwaj ci urzędnicy nie usprawiedliwiali tego środka i towarzyszyli reprezentantowi na plac bastylii, aby zadość uczynić jego reklamacyi. Tam zgromadziły się tymczasem gromady ludu, zwabione pogłoską o zabraniu przez policyą wieńców, a między témi gromadami stali także żołnierze z republikańskiéj gwardyi, którzy wraz z ludem wykrzykiwali po kilka razy: niech żyje rzeczpospolita! Mer i komissarz policyi roskazali przenieść wieńce zabrane z odwachu napowrót pod kolumnę lipcową. Wieczorem cały plac bastylii był przepełniony ludem. Wiadomość o zabraniu wieńców tak powszechne wywołała oburzenie, że ministerstwo ujrzało się zmuszoném oddalić swego urzędnika, który wydał roskaz do zabrania wieńców na odwach. O oddaleniu tém urzędnika czytamy między urzędowemi wiadomościami w Monitorze. Znów poczęto znosić wieńce zewsząd pod kolumnę lipcową. Zaledwie się pogłoska o tém rozeszła po mieście, aliści ujrzano baby przybywające z taczkami od cmentarza la Chaise i przywożące stósy najpiękniejszych wieńców. W jednéj chwili roskupiono wieńce i niemi dolną część kolumny lipcowéj ozdobiono.

Upowszechnia się pogłoska, że jenerał Changarnier przeznaczonym jest na dowódzcę armii wschodniéj, która wkrótce na stopie wojennéj postawioną zostanie. Stronnictwo porządku żałuje swojéj podpory w Paryżu i zapewne wyrobi to, że pozostanie w stolicy.

Górale wydali manifest do Francyi z powodu wyborów. Wzywają w nim naród, aby wypełnił ubytek z szeregów ich owych 33 członków, którzy albo przez śmierć, albo przez wygnanie lub więzienia nie zasiadają więcéj w zgromadzeniu narodowém. Będzie to oraz skazówką dla rządu, jak kraj uważa wyprawę na Rzym, przywrócenie podatku od napojów, prawo prasy, przypuszczenie do szkół na nauczycieli jezuitów i t. d. W końcu napominają lud, aby się spokojnie zachował, bo mając prawo powszechnego głosowania, może niém zastąpić rewolucye i barykady.

Dzisiejszy Assemblée Nationale powiada w utrafionych wyrazach o tajnym, wojskowo uorganizowanym związku bonapartystów, pod naczelnictwem byłego króla westwalskiego lub jego syna.

W téj chwili zajmują się w Paryżu utworzeniem legii ochotników dla papieża. Naczelne dowództwo nad tą legią ma objąć jenerał Saint Amand, który otrzymał upoważnienie od rządu do służenia zagranicą. Legia ta ma wynosić 12,000 ochotników.

Posiedzenie zgromadzenia narodowego dnia 27. Lutego. Na początku posiedzenia odłożono interpellacyą Lagrangea, dla czego ministerstwo tak nędznie obchodziło uroczystość dnia 24. Lutego, po rozprawach nad budżetem, jest to tylko, co interpelacyą usunąć. Kazimierz Periero sprawozdawca komissyi w sprawie pożyczki greckiéj, prosi o przyzwolenie bez rozpraw 522,000 franków na ten cel, jako zapłacić się mających w dniu 1. Marca. Maugin zapytuje o znaczenie przyjętego pośrednictwa Francyi przez Anglią w sprawie greckiéj i dla czego państwa europejskie się zbroją. Postępowanie Anglii przeciw Grecyi według jego przekonania nastąpiło w zamiarze osłabienia jéj na przypadek wojny europejskiéj, aby Turcyi niezagrażała, flocie rossyjskiéj niedostarczała majtków, a rozbojami morskiemi nie szkodziła handlowi angielskiemu. Co do uzbrajań państw europejskich życzyłby sobie dowiedzieć się od ministra spraw zagranicznych przyczyny; czyli rząd francuski chwycił się środków ostrożności, aby granice Francyi były zabezpieczone przeciw napaści i czyli minister finansów będzie w stanie opędzić nadzwyczajne wydatki nakazane okolicznościami, Maugin nadmienia, że i o sprawie szwajcarskiéj przytém pomówi, bo ona należy do spraw ogólnych. De Lahitte minister spraw zagranicznych ma nadzieję, że wkrótce będzie mógł dać zaspokajające objaśnienia względem polityki europejskiéj, a szczególniéj względem wielkich uzbrajań, które według jego przekonania wcale prawu Francyi nie zagrażają. Uprasza jednak zgromadzenie, aby było cierpliwém jeszcze czas niejaki. (Głos z lewéj: aż kozacy przyjdą!) i aby za ośm dni interpelacya nastąpiła. Co do angielsko greckiéj sprawy powtarza, że baron Gros odjechał z projektami pośrednictwa i przedłożenia układu ministrowi greckiemu Londos i pełnomocnikowi angielskiemu Sir Thomas Wyse, ztym jednak warunkiem, że Anglia nie będzie obowiązaną go przyjąć. Zgromadzenie zgadza się ze zdaniem ministra spraw zagranicznych i przydaje jeszcze do ośmiu dni wymaganych na odłożenie interpelacyi o uzbrojeniach europejskich, trzy razy więcéj dni, a więc za miesiąc, Na kredyt dla Grecyi przyzwala zgromadzenie głosami 585 przeciw dwom. Posiedzenie odroczono.

Dziennik Voix du peuple taką czyni odezwę na rocznicę 24. Lutego:

»Nie pójdziemy zasiędź do stołu biesiady braterskiéj. Nie ozdobimy domów naszych w girlandy i światła. Nie będzie uczt ani illuminacyi. Przestaniemy na tém, że zaniesiem wieniec z immortellów na grób pomarłych braci naszych. Pójdziemy pojedyńczo, aby nie dać pozoru do prowokacyi. W r. 1850. jak w r. 1849. rocznica rewolucyi nie jest dniem radości, ale dniem żałoby. Nie wolność, ale despotyzm tryumf odnosi.

»Słuchajcie, jakie to głosy się odzywają, czy to hymn niepodległości, sławy i uszczęśliwienia podnosi się w niebiosa? Nie — to pożegnania więźniów naszych, których wiatr unosi na morderczą ziemię wygnania! To złorzeczenie żołnierzy, którym absolutyzm każe odgrywać rolę oprawców! To jęczenia mieszczan i proletaryuszów, z których jedni dogorywają w nędzy, drudzy w bankructwie!

»Ci, co pomarli, przebaczą nam, że nie wzniesiemy zdrowia na wdzięczność, którą im winni jesteśmy. W naszych sercach pozostało tylko miejsce dla żalu po ich stracie. I jakiż to toast mielibyśmy wnosić? Czy toast wolności, która umarła, czy równości, któréj nie ma, czy braterstwa, którego się wypierają?

»Przyszłym pokoleniom pozostawiamy radość. Przyszłość wdzięczna wzniesie pamięć obywateli podległych za wolność d. 24. Lutego 1848. r.!

Tenże sam dziennik umieszcza pożegnanie tych wszystkich więźniów skazanych bez wyroku, których już przeprowadzono na kolonią poprawczą do Algieru Przytaczamy kilka z niego ustępów:

Dwa lata trzymano nas wśród najcięższego prześladowania w więzieniach, z głębi których wołaliśmy na próżno sądu i wyroku. Ucho rządu było głuche na nasze wołania, serce skamieniałe. Zgromadzenie prawodawcze potwierdziło deportacyą, uchwaloną przez zgromadzenie ustawodawcze. Ale to potwierdzenie jest wyrokiem śmierci. Wy to wiecie, bracia nasi wypuszczeni na wolność, coście z nami dzielili łoże z barłogu zbutwiałego i męczeństwo na galerach. Zaprawdę! jeżeli oprawcy nasi, w oczach Francyi poważyli dopuszczać się na nas takiego okrucieństwa i deptać najświętsze uczucia ludzkości, czegoż sobie nie pozwolą na piaskach afrykańskich, gdzie głos nasz stłumionym będzie, nim do Francyi dojdzie, gdzie o nas może ojczyzna zapomni! Tymczasem nie przeklinamy ani tego prawa drakońskiego, ani tych co je wydali. Błogosławić im raczéj będziemy, jeżeli ofiarą mąk i życia naszego potrafimy przyspieszyć tryumf demokracyi socyalnéj. Wasza zemsta, wasza potwarz podnosi sprawę naszą. Ogłosiliście nas nieprzyjaciołmi porządku, rodziny i własności. Ale lud wie, że w czasie powstania 24. Lutego, my jedni utrzymaliśmy porządek w stolicy i w kraju, żeśmy stali na straży własności i nikomu jéj nie wydarli, żeśmy nie pogwałcali nigdy związków familijnych. Obchodzicie się z nami, jako ze zbrodniarzami. Jestże ten zbrodniarzem, który chce wolności, pracy i nauki dla wszystkich, który chce zastósowania zasad, za które prawodawca nowego zakonu umarł na krzyżu; który się opiera egoizmowi wyzyskującemu pracę milionów ludzi. Jestże to być zbrodniarzem, gdy nam łza zachodzi, patrząc się na nędzę robotnika, na jego życie bez nadziei, na jego śmierć bez pociechy? Jestże to zbrodnią, że wam niepodobni jesteśmy? O wy kupczący w świątyni jerozolimskiéj, zatyli złotem, ślepi na dzieje ludzkości, wy, co dla bytu dobrego wyprzecie się ojców waszych i bez wyrzutu sumienia mordujecie waszych braci, czy nie widzicie co pisze ręka tajemnicza na murze sali Baltazara? Ale nie do was, ludzie skamieniałego serca, lecz do rodzin i przyjaciół naszych obracamy te słowa. Wam z ziemi ojczystéj szlemy to ostatnie pożegnanie. Wam zostawiamy tę pamiątkę i ten nasz testament. Pojmujemy całą wielkość misyi naszéj, aby wśród prześladowania wiara nasza się nie zachwiała, aby wśród barbażyństwa prześladowców naszych jaśniała godność nasza republikańska. Nie zdradzimy sprawy ludów, przysięgamy na to, nie opuścimy chorągwi demokratycznéj. Jako żołnierz wytrzymuje ogień nieprzyjacielski, tak my zniesiemy wszystkie męki i ciosy, choćby i ostatni z nas zginął. A więc bądź zdrowy kraju kochany! Wy ojcowie, matki, bracia, siostry, żony i dzieci nasze, bywajcie nam zdrowe! Oby łzy wasze były rosą upładniającą pole demokracyi, po którém kłamliwa rzeczpospolita zapuszcza tylko ciernia i głogi kolące. Wam zaś prześladowcy nasi, niechaj lud przebaczy, gdy przyjdzie chwila zdawania rachunku. Niech wam przebaczą potomni i nie pamiętają mąk i skonu naszego! Niech żyje rzeczpospolita demokr. i socyalna! Na pontonie de la Guerriere d. 1. Lutego 1850. r.

(Następują podpisy.)

Szwajcarya.

Graubünden. — Według Gazety bündeńskiéj, pewien dom handlowy w Medyolanie doniósł radzie kantonalnéj, że w Medyolanie stoją 4 pułki gotowe do pochodu na Szwajcaryą, i że Radetzki miał oświadczyć, że jeżeli Szwajcarya wychodzców nie wydali, wtedy on po nich pójdzie i sprowadzi. Oficerowie austryaccy mówią powszechnie o podzieleniu Szwajcaryi, tylko kantony pierwiastkowe chcą w swéj łaskawości pozostawić nienaruszone. W Voralbergu także stoją wojska na stopie wojennéj, i grożą napadem na St. Gallen.

Włochy.

Neapol, dn. 18. Lutego. — Wezuwiusz przestał już ognie wyrzucać, gęste jedynie obłoki dymu, rozciągające się nad całym horyzontem, świadczą o czynności wewnętrznéj wulkanu. Wczoraj rano wierzchołek jego był znów śniegiem okryty, wyjąwszy miejsca gdzie się lawa wylała, która na kilka tygodni gorąco utrzymuje. — Pod względem politycznym niezaszło nic nowego. Aresztowania znów rozpoczęły się z nową zajadłością, i przychodzi teraz kolej na osoby, które zdawałoby się powinny być bezpiecznemi od prześladowania politycznego, dla ich umiarkowanego sposobu myślenia i szacunku powszechnego. Oprócz znakomitych prawników i wyższych urzędników sądownictwa uwięziono dzisiaj byłego prezesa ministrów, Carlo Troyo. Po takich aresztowaniach nikt już teraz niejest pewnym

wolności swojéj, kto nienależy do stronnictwa ultraroyalistycznego i jezuickiego. — Doniesienia z Sycylii są nader zatrważające z powodu środków terroryzmu, jakie tam teraz rozporządzono, i każdéj chwili nowego wybuchu spodziewać się trzeba. Oficerowie pułku szwajcarskiego, który tamże załogą stoi, powysyłali dla tego familie swoje do Neapolu, w celu umieszczenia ich zawczasu w miejscu bezpieczném. Niemogą się one dosyć na opowiadać o posępności usposobienia umysłów, jaka tam obecnie panuje. Do tego przychodzi jeszcze drogość, o jakiéj tam prawie nigdy jeszcze niesłyszano, gdyż częścią z przyczyny podatków, częścią z powodu niepewności najbliższéj przyszłości daleko mniejszą jest produkcya, aniżeli zazwyczaj, i wieśniacy z téj małéj cząstki jeszcze bardzo mało do miasta przynoszą. W owym błogim klimacie, gdzie przyrodzenie przez cały rok jest czynnem zaopatrując ludzi w swoje nieprzebrane skarby, gdzie zima nieprzerywa uprawy roli i żniw obfitych, panuje obecnie drogość, jakąby w niewielu miejscach Europy w téj chwili napotkać można. Mięso (wołowe) kosztuje 2 razy tyle, co tutaj, to jest 2 franki kilogo, czyli jeden talar 4 funty pruskie. Stosunkowo także niemniéj chleb i inne potrzeby życia, a jarzyny, które dawniéj były zabeczen, dzisiaj są niedoopłacenia. Żołnierze szwajcarscy, którzy tu dwarazy na dzień mięso jedzą i jeszcze im zostaje żołdu na jednę lub dwie flaszki wina, tam tylko raz na dzień jeść dostają, i to mięso trzy razy w tygodniu. Mocno oni są na to oburzeni, a oficerowie wiele mają kłopotu, aby ich w karności utrzymać. — Doniesienia najnowsze z Francyi dają stronnictwu duchowieństwa pozór nader dogodny do odkładania na późniéj wyjazdu papieża. Zawarcie układów o nową pożyczkę z Rothszyldem powinnoby go z drugiéj strony przyspieszyć.

Turyn, dn. 21. Lutego. — Dziennik National z Turynu oświadcza dzisiaj, iż niebędzie daléj wychodził. — Z Rzymu 16. Lutego słychać, że książe Orsini w ministerstwie wojny zastąpionym zostanie przez Kolbermattena.

Wenecya, dn. 20. Lutego. — Korpus znaczny wojska austryackiego ustawia się we wschody pomiędzy Isonzo a Adygą. Niewiadomo z pewnością, coby był za zamiar owego zbierania się. W prowincyi Como znajduje się już korpus liczący około 18,000 żołnierzy. Wojska te pobierają żołd polowy. Być może, iż to jest demonstracya przeciw Szwajcaryi. — Projekt konstytucyi dla królestwa lombardzko-weneckiego nadszedł do Werony. Czy konstytucya nas uszczęśliwi? — Nasz stan opłakany należy do tych, które jedynie czas uleczyć może. Nędza kraju jest okropna. Podatkami gnębią nas, a że pod rządem wojskowym stoimy, musimy być posłusznymi, płacić i milczeć. Klasa ludu roboczego pozostawiona bez zatrudnienia puszcza się na zebraninę i kradzież. — Pod względem religijnym usiłowania do podkopania kościoła katolickiego co raz więcéj się szerzą, do czego niemało się przyczyniają postępki wszystkich rządów katolickich w nowszych czasach: duchowieństwo i rząd nasz stara się z wszelką surowością temu zapobiegać, ale czas późniejszy okaże z jakim skutkiem. — W Medyolanie przeszedł karnawał bez zakłócenia spokojności publicznéj, ale nader smutno; gdyż wszystkie klassy ludności przez nienawiść ku Austryakom na to się zgodziły, iż każdy Medyolańczyk, któryby na bal lub do teatru poszedł, uważany być ma za zdrajcę sprawy publicznéj.

Austrya.

Wiedeń, d. 27. Lutego. — W dzienniku praw zamieszczoną będzie jutro ustawa tycząca się niemieckiéj ordynacyi wekslowéj, jak wiadomo wiernie naśladowana według praw wekslowych przez parlament niemiecki w Frankfurcie ułożonych. Pamiętać należy, że przed półtora roku natychmiast po ukazaniu się projektu frankfurtskiego, rząd austryacki okazał gotowość swoję do przyjęcia jego. — Dzisiejszym pociągiem kolei żelaznéj przywieziono sześciu więźniów politycznych z Preszburga, którzy będą osadzeni w Teresienstadt. Kilku z nich miało kajdany, powierzchność ich okazywała, iż wszyscy należeli do wyższych stanów. — Cesarz Ferdynand zamyśla na lato zamieszkać w zamku Blaszkowitz, słynnym z romantycznego położenia w powiecie leitmeryckim. — C. k. sąd wojenny w Csik Bereda w Siedmiogrodzie skazał wyroki.m dwóch katolickich księży G. Sebestyen i L. Janossy, jako też byłego assessora F. Fanko za udział w wojnie o wolność, na śmierć przez powieszenie. Dwaj poprzedzający zostali na 10 lat a ostatni na 12 lat więzienia w twierdzy ułaskawieni.

Drogą telegraficzną odbieramy doniesienie z Triestu o godzinie 2., minut 50: »Zara, dn. 22. Lutego. Większa część wychodzców węgierskich weszła w szeregi wojska tureckiego w Trawniku w Bośnii.

Cattaro, d. 23. Lutego. — Podatki wszędzie dochodzą do kas regularnie i w największym porządku, bez używania egzekucyi. Z Czarnogórcami rozwija się handel dosyć ożywiony tak na morzu jako i na lądzie.«

Korespondencya ministeryalna donosi, że jutrzejsza gazeta wiedeńska zawierać będzie obszerne przedstawienie ministra finansów, względem zmian, jakie zaprowadzić należy w prawie o stemplach i taksach. W W. Księst. Krakowskiem zniesiona będzie ustawa stemplowa z r. 1833., przez b. rząd wolnego M. ogłoszona, a natomiast, wprowadzone będą przepisy stęplowe w Austryi obowiązujące.

Z Waltelinu donoszą jako pogłoskę, że na granicy szwajcarskiéj, mianowicie w kantonie Graubündten, nie uznają już paszportów austryackich, i podróżnych w takowe zaopatrzonych nie wpuszczają do kraju. Jestto zapewne odwet za zbytnią surowość władz austryackich naprzeciw szwajcarskim poddanym, gdy samych nawet pogranicznych mieszkańców, którzy dla rozmaitych interesów codziennie prawie muszą przechodzić granice, nie przepuszczają inaczéj, jak za paszportem przez konsula aust. w Bernie podpisanym. W kantonie Tessin zbiera się znaczna massa wojska.

W Spiżu powołują wszystkie indywidua, które służyły u Honwedów w stopniu oficerów do Koszyc, gdzie je assenterują i natychmiast odsełają do Wiednia. Większa szęść tych nowych rekrutów należy do młodéj szlachty spiskiéj.

Żadna ustawa ministeryalna dotychczas wydana, nie wywołała tak wielkiego niezadowolnienia, jak obecny patent stemplowy z dnia 18. Lutego r. b., który ogłoszono pod skromnym tytułem: »Kilka odmian patentu stemplowego z dnia 27. Stycznia 1840.« Utrzymują powszechnie, że to nie jest podwyższenie dochodu stemplowego, ale nowy podatek dotykający wszystkie klasy. § 2. tego patentu nakłada podatek nowy na nieruchome dobra, dotąd już pod różnemi tytułami obciążone, a dotyka najwięcéj sprzedawców i zniży nieruchome dobra przynajmniéj o 3½ procent. Również dotkliwym jest § 3. lit. *b i c*, § 5. i nowa skala weksłów, która w świecie handlowym była powodem licznych zażaleń i skarg. Narzekania te doszły uszu ministra i skłoniły go do zamieszczenia objaśnień w gazecie wiedeńskiéj, gdzie dowcipnie porównywając opłaty stemplowe w Austryi i innych krajach, przychodzi do bardzo pomyślnego rezultatu, tylko zapomina dołożyć w końcu porównania stanu materyalnego w Austryi i innych państwach.

Publiczność z zadowolnieniem dowiedziała się o wystąpieniu pana Gyulai ministra wojny z gabinetu, jeszcze bowiem nie ukoiła się opinia z owych egzekucyi węgierskich, które w znacznéj części kładą za winę na p. Gyulai. Tymczasem pan Degenfeld obejmuje tekę wojny, lecz jako stałego następcę podają feldm. Schönhals, a nawet księcia Windischgrätza, wszakżeż co do tego ostatniego, wiadomość jest więcéj niż wątpliwa, gdyż misyą jego na Węgrach należy uważać za pewną i dla tego obecnym jest zawsze na obradach gabinetowych i wspólnie z ministrami pracuje nad nowém urządzeniem administracyi węgierskiéj.

Ministeryum postanowiło, że urzędnicy, którzy za przestępstwa lub wykroczenia służbowe oddaleni zostali, w żadnym przypadku nie będą mogli być na nowo do służby urzędowéj przyjęci. W razie gdyby się któremu z takich indywiduów powiodło wślizgnąć do urzędu, nominacya jego będzie uważana za nieważną i żadną, a delikwent zostanie natychmiast oddalonym.

Zaciąganie do wojska byłych honwedów, trwa nieprzestannie. W ostatnich dniach assenterowano w Peszcie Andrzeja Csernyus, i syna radzcy peszteńskiego Holowicza. — Hr. Maurycy Almasy, ma być powołanym do Wiednia, gdzie mu przeznaczają ważną posadę w wydziale sądownictwa.

Na ostatniem posiedzeniu tutejszéj akademii umiejętności, mówiono o nowéj expedycyi w głąb Afryki. Znany lingwista baron Müller odbył już dwie podróże w te strony, których rezultaty tak były ważne, iż rząd austryacki widział się spowodowanym mianować go konsulem swoim w środkowéj Afryce, w celu zawiązania za jego pośrednictwem stosunków handlowych z Abissynią i sąsiedniemi krajami, a nawet w razie sprzyjających okoliczności, założenia tamże kolonii. W tym więc stanowisku pan Müller przedsiębierze teraz trzecią wyprawę w głąb Afryki, i znalazł sobie towarzyszów podróży, zastępujących wszystkie najważniejsze gałęzie umiejętności, mianowicie p. Alfreda Brehm zoologa, Oskara Brehm chemika, Viertholer doktora medycyny i t. d. Miejsce zebrania się expedycyi jest nad brzegiem jeziora Birk-el-Karun (Moeris) w wyższym Egipcie. Ztamtąd podróżni udadzą się przez morze Czerwone do Suakin, gdzie główném ich zadaniem będzie rozpoznanie południowéj Abbyssynii. W tym celu popłyną rzeką Niebieską, któréj brzegi pod każdym względem zbadać będą się starali, a przytém jeżli się powiedzie, odkryć źródła Nilu i Białéj rzeki.

Wczoraj nadeszła depesza telegraficzna z Aten d. 19. Lutego, następnéj osnowy: »Poseł ces. austryacki w Atenach do ministra spr. zagranicznych. Poczta francuzka przynosi w téj chwili wiadomość o przyjęciu francuzkiego pośrednictwa w kwestyi greckiéj. W skutku tego środki przymusowe mają zaraz i w zupełności być zaniechane. Dotychczas wszakże poseł angielski z niczem słyszeć się nie dał. — W całéj Grecyi ciągła spokojność. Rząd wytrwale obstaje przy swéj odmownéj odpowiedzi na angielskie żądania.«

Wyspy Sapienza i Claphonisi, których się domagają Anglicy, nie zdają się zbyt zasługiwać na ten zaszczyt. Claphonisi inaczéj Cerwi zwana, jest raczém mielizną, zaledwie ¼ mili kwadratowéj zajmującą i służy za schronienie zbrodniarzom, morskim rozbójnikom i przemycnikom. Nieco ważniejsza jest skalista wyspa Sapienza, gdyż zaopatrzona w cytadelę, jako klucz do portu i miasta Modon, stanowiłaby punkt strategiczny. Ta wyspa, na dwie mile długa, ma bardzo urodzajną, lecz wcale nie uprawną ziemię.

Z Aradu donoszą o śmierci byłego rotmistrza od huzarów wirtembergskich, a późniéj jenerała w armii węgierskiéj Lenkeya.

Turcya.

Z Konstantynopola piszą pod dniem 13. Lutego, że Sztürmer wciąż upiera się przy swojém żądaniu, aby wychodzców madziarskich na 5 lat wewnątrz kraju umieszczono, lecz z równą stałością obstaje Porta

przy swoim oporze. Tymczasem wychodzcy owi przeniesieni zostaną do Brussy, a za nadejściem lepszéj pory roku daléj podróż swoję do Kiutahie odbywać będą. Nader zadziwiającém jest doniesienie jednego korespondenta, który pawiada, że niezadługo wkroczyć mają Rossyanie do Siedmiogrodu, ażeby według jenerała Lüdersa, Austrya miała wolne ręce do działania we Włoszech, i Prusom czoło stawić mogła.

W liście jenerała Dembińskiego z Turcyi czytamy: »Po rozlicznych znoszeniach się w Stambule między ministrami Porty a ambasadorami, na ostatniéj konferencyi Tytow zrobił tę grzeczność Austryi, że mnie panu Stürmer odstawił, czyli pozwolił na swojéj liście zamieścić, co jak mnie piszą ze Stambulu z radością ministrowie Turcyi przyjęli. Mam więc być internowany, czyli razem z Węgrami do Konieh się udać. Czekamy tutaj przybycia Ahmet Effendego, drugiego dragomana Porty, dziś na miejsce Fuad Effendego komissarzem do Bukaresztu mianowanego. On ma pełnomocnictwo wykonać co postanowioném zostało. Ma to być człowiek prawy, zdecydowany, i ma tę korzyść, że dobrze mówi po francusku. On więc rozstrzygnie mój los. Nie będąc nigdy obywatelem austryackim, zrodzony za rzeczypospolitéj polskiéj, od młodości żołnierz księstwa warszawskiego, późniéj obywatel królestwa, Austrya nie może mieć do mnie żadnego prawa. Protestowałem przeciw jéj domaganiom, poseł franc. obiecał poprzeć moją protestacyą a Porta przyjąć. Jeżeli jednak mnie zatrzymają, będę jeszcze protestował i mocno, bo trzeba przed światem okazać jak Austrya depce wszystkie prawa. Rząd turecki, trzeba przyznać, postępuje z nami szlachetnie i z wielką delikatnością. Każdy z nas jenerałów ma dodanego oficera, sierzanta, kaprala i żołnierza. Są tą ludzie tak moralni, tak dobrzy, że niepodobieństwo lepszych życzyć.« Miała przyjść wiadomość, zapewne mylna, że Turcya zamierza organizować legion polski, i że wstrzymała rozbrojenie swéj armii. Czajkowski miał wystawić Porcie, że imię polskie, tj. legion polski, jest jedynym środkiem, za pomocą którego Turcya może zneutralizować wpływ Rossyi na ludy słowiańskie. Donosłem niegdyś, że rząd francuski obiecał zasiłek dla Polaków w Algeryi. Taką przynajmniéj odebrał obietnicę od ministra spraw wewnętrznych reprezentant Wołowski, który się tym intezesem zajmował. Pan Wołowski dowiaduje się, że nasi bracia nie dostali zasiłku i że kilkunastu z nich z głodu umarło. G. pol.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Nowy-York, 29. Stycznia. — Z powodu uroczystości wyprawianych na cześć emigrantów węgierskich w Nowym-Yorku i w Washingtonie i demonstracyi ubliżających Rossyi i Austryi, Rossya odwołała posła swojego przy Stanach zjednoczonych. Podobnego odwołania spodziewa się poseł austryacki.

Gazeta Wiedeńska zawiera wiadomość z Nowego Yorku, z dnia 23. Stycznia, następującéj treści: »Nareszcie przystąpił kongres do działania. Po siedmiu tygodniach nieustającego ballotowania uorganizowała się przecież raz izba reprezentantów. Senat zajął się obradami nad wielu ważnemi wnioskami. Najważniejszą między temi kwestyą jest tycząca się niewolników. Prezydent wysłał poselstwo do kongresu względem organizacyi terytoryów odnośnie do kwestyi o niewolnikach. Czyni zarazem wiadomo, jaką drogę obrał sobie do załatwienia spraw tyczących się Kalifornii i nowego Mexyku. Zalecał mieszkańcom tamtejszym ułożenie konstytucyi krajowéj i następne jéj przedłożenie kongresowi wraz z prośbą o przyjęcie ich do unii jako samoistne każde z osobna państwo. Pozostawia im prezydent do woli zaprowadzenia u siebie rządu jaki za najlepszy uznają i stara się o to, aby wybory deputowanych w państwach wspomnionych nie doznały w niczém ograniczenia, i by mogły swobodnie zarządzać wewnętrznemi swemi sprawami przez własnych urzędników; życzeniem jego było, aby lud zajął się sam środkami wewnętrznéj swéj polityki. Gdy jednak konstytucya nadaje kongresowi prawo uchwalania wszelkich potrzebnych rozporządzeń co do terytoryów państw zjednoczonych, zaczem za każdem nowem powiększeniem się jakiego terytoryum wznawiały się spory względem zakazu trzymania niewolników w tem terytoryum. Dla uwolnienia kraju od niepotrzebnych w téj mierze agitacyi, uznał prezydent za rzecz potrzebną pozostawić to do roztrzygnięcia kongresu, czyli Kalifornia i nowy Mexyk mają być przyjęte do unii federacyjnéj. Zaleca też pilnie, aby kongres potwierdził ustawę konstytucyjną Kalifornii, jeźli ta zgadzać się będzie z konstytucyą stanów zjednoczonych. Względem téj części nowego Mexyku, do któréj Texas rości sobie pretensye, radził prezydent, aby nie urządzano tam przeciw życzeniu państwa Texas wprzód rządu terytoryalnego, pokąd kwestya ta sporna nie zostanie zupełnie załatwioną.

Hajti.

Cesarz Faustyn I. uzbroił ogromną armią, z gwardyą szlachecką na czele, zupełnie na wzór francuzkiéj. Uczy się dzień i noc dziejów Napoleona, którego pragnie, — naturalnie co do zewnętrznych błyskotek — aż w najdrobniejsze naśladować szczegóły. Przemyśla wielce o wojnie z rządem Domingu. Wykonał już kilka podjazdów szczęśliwych, w ostatnim dopiero pośliznęła mu się noga i tak gwałtownie odparty został przez Dominganów, że całe wojsko jego poszło w rozsypkę. Nie lepszego doznał Faustyn I. powodzenia w wojnie morskiéj — flota jego poniosła zupełną klęskę — trzy okręty zatopione, osady w części wybite, w części w wodzie śmierć znalazły. — Mimo to powrót jego do stolicy był tryumfalny — miasto pełne uciechy, hurrah! iluminacye! serenady! pochody!

Le Moniteur Haitien ogłasza dzień w dzień awanse, ordery — i prawie zawsze nowe handlowe rozporządzenia, które to w skutku mają, iż handel całkiem ustał. Faustyn, potrzebując pieniędzy na swoją armią, zaprowadził prawdziwie rabusiowski system; zdziera wszelkiémi sposobami: zaprowadzeniem monopolów, cłami, przymusowémi pieniędzmi papierowémi, nakazem składania pewnego udziału w ładunku okrętowym do składów cesarskich i t. d. Zdaje się, że rząd Stanów Zjednoczonych, którego obywatele znaczny tutaj ponoszą uszczerbek, będąc głównie z Haiti kupczącymi, wkrótce coś przedsięwziąść musi przeciw takiemu uciskowi.

Poznań, d. 4. Lutego. — Po odpływie wody do łoża Warty i ustąpienia jéj z ulic zalanych, cały obraz spustoszenia okropne pozostawia wrażenie na patrzących. W niektórych miejscach na Chwaliszewie, na tamce, na rybakach, kamień na kamieniu niepozostał, ziemia pomieszana z kamieniami wygląga jak po trzęsieniu ziemi, domy około kamiennego mostu przy posągu Stego Jana, jedne rozwalone, drugie z frontu na pozór nietknięte, wewnątrz przedstawiają kupę gruzu, z wystającemi szczątkami tam i owdzie wschodów, podłóg, sufitów, pieców. Jedném słowem trudno opisać, trzeba widzieć! To co ocalało, tak jest wilgością przejęte, że trudno aby mogło mieścić rodziny, bez zagrożenia ich zdrowiu, ich życiu. Życzyć więc należy, aby litość nad nędzą niedolą, spowodowała do zatrzymania jeszcze przez czas niejaki nieszczęśliwych, aż nieco domy wyschną. Z przyjemnością wyznać musimy, że pomoc na zasilenie przeszło 3000 nieszczęśliwych zewsząd nadchodzi. Ale to pomoc chwilowa, nie zasłaniająca przed zubożeniem niejednéj rodziny, która przed powodzią miała zabezpieczoną przyszłość, a teraz wystawiona na opłakane igrzysko losu. Wzywamy więc wciąż naszych współobywateli, aby pracowali nad obmyśleniem obszerniejszych składek, któremiby można podeprzeć podupadłych. W czasie powodzi dobrze się zasłużyli niesieniem pomocy zegarmistrz J. Nowacki, Kazimierz Szymański, Moszczyński, rybacy Krajewski i Węclewski, profesor Braun, Antoni Prevosti i sędzia Küttner wraz ze strażą ogniową. Biedna jedna wyrobnica w domku jednym na Garbarach porodziła dziecię bez pomocy akuszerki, w chwili, kiedy już woda otaczała jéj łoże. Tę uratowali członkowie straży ogniowéj i odwieźli czołnem do miasta. — Dziś wodomierz pokazuje stopni 15.

W Międzychodzie wylew wody równie jak u nas pustoszący. Mosty pod falami, tamy poprzerywane, domów dużo podmytych i już zawalonych, a więcéj jeszcze grozi upadkiem. Powódź tegoroczna równa się powodzi z r. 1785., według tutejszéj kroniki największéj, jaka Międzychód nawiedziła. — W nocy z Czwartku na Piątek i cały ten dzień ostatni srożył się okropny orkan połączony z grzmotem i piorunami — to przerwało komunikacyą zupełnie, bo żadna łódka na wodzie utrzymać się nie zdołała. Tegoż dnia przejeżdżał handlarz ze Lwówka przez most — konie zlękły się szumu bałwanów, uderzyły w bok, zgruchotały baryerę i rzuciły się wraz z bryczką na głębią. Szybki ratunek ocalił jednakże od niechybnéj śmierci siedzącego na niéj handlarza wraz z żoną.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Na gruntach Inowracławskich położony folwark wieczysto-dzierzawny Rombinek, także Grostwo Nr. 4. nazwany, do massy spadkowo-likwidacyjnéj Ludwika Tuchołki należący, kapitalizowaniem po 5 od sta, otaxowany na 7417 Tal. 6 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 16. Września 1850. o godzinie 10téj zrana w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Inowracław, dnia 6. Lutego 1850. r.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy §. 3. ustawy z dnia 19. Listopada 1849, tyczącéj się ustanowienia cen normalnych i miejsc targowych normalnych, mających się zastósować przy okupie ciężarów realnych, podpisany Radzca ziemiański wzywa niniejszém tych wszystkich z powiatu Mogilnickiego, którzy do pobierania ciężarów realnych mają prawo, ażeby się na dzień 14. Marca r. b. przed południem o godzinie 11. w lokalu aptekarza pana Steffenhagen w celu obrania członków na kommissyą obwodową zebrali.

Mogilno, dnia 3 Marca 1850.

Król. Radzca Ziemiański.

Guwernerów i Guwernantek poleca Dr. **W. Allmann** w Wrocławiu.

Drzewa trześniowe po 7 Sgr. 6 fen., śliwkowe po 10 Sgr. i aprykozowe po 15 Sgr. sztuka, tudzież szczepy morwowe kopa po 15 Sgr., są na sprzedaż w ogrodzie w Radojewie.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
24. Lutego	+ 0,2°	+ 3,2°	27″ 9, 3‴	Półn. z.
25. »	— 1,0°	+ 1,6°	28″ 3, 5‴	Zachodni.
26. »	— 2,0°	+ 2,3°	28″ 5, 6‴	Południ. z.
27. «	— 1,0°	+ 7,2°	28″ 3, 2‴	Południ. w.
28. »	— 1,0°	+ 7,5°	28″ 2, 3‴	Południ. w.
1. Marca	— 0,6°	+ 7,3°	28″ 0, 0‴	Południ. w.
2. »	+ 3,5°	+ 7,0°	27″11, 0‴	Południ. z.